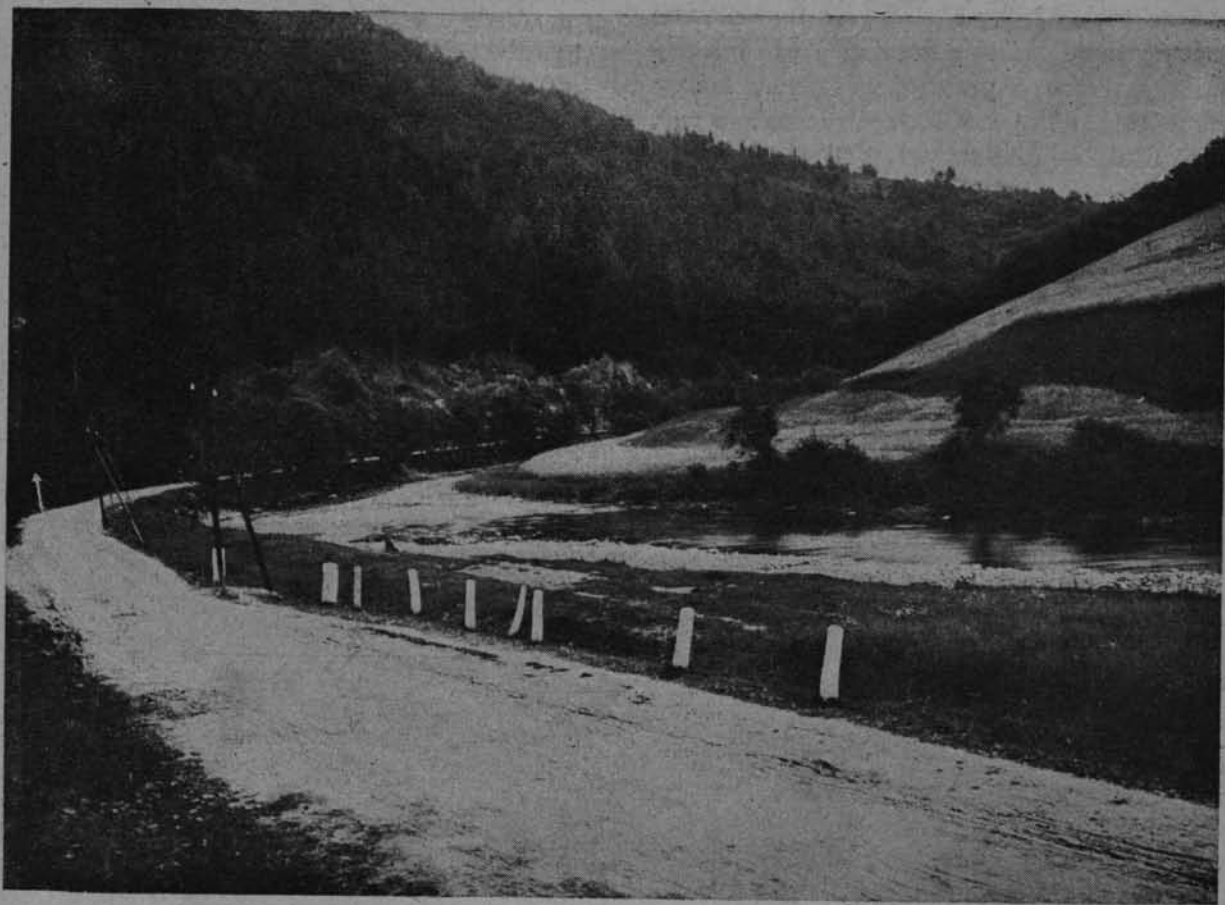


ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK
KRAJOZNAWCZY

Nr 4 (598)

P I Ę K N O P O L S K I



Fot. J. Dziopek

Ryc. 36. Przełom rzeki Ropy w powiecie gorlickim między Łosiem a Klimkówką, tzw. „Pieniny Gorlickie“ (widok od strony Klimkówki),

TURYSTYKA I KRAJOZNAWSTWO W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Aby przystąpić do rozpatrywania form turystyki prowadzonej przez Związki Zawodowe należy w pierwszym rzędzie zaznajomić się z całokształtem działalności oświatowej, prowadzonej przez tę masową organizację klasy robotniczej. Kierownik Działu Kultury i Oświaty C. R. Z. Z. — tow. Cieślukowska Stefania w swoim referacie „O zadaniach pracy oświatowej w Zw. Zaw.“ wygłoszonym na Ogólnokrajowej Konferencji Oświatowej Związków Zawodowych w grudniu ub. r. powiedziała między innymiChcemy udostępnić wiedzę rzetelną, wiedzę i oświatę opartą na przodującej teorii Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Oświata dorosłych ma więc na celu nie tylko likwidowanie zaległości w zakresie wiedzy ogólnej, ale i gruntowne przeorywanie podstaw światopoglądu tak często wypaczonego przez idealistyczne fałszywe teorie“ i dalej„Głównym zadaniem pracy kulturalno-oświatowej w Zw. Zaw. jest uświadomienie polityczne“...*)

W oparciu o te założenia praca oświatowa prowadzona przez zw. zawodowe stawia sobie za cel:

- 1) uświadomienie polityczne i podniesienie poziomu ideologicznego szerokich mas,
- 2) podniesienie kwalifikacji zawodowych rzesz robotniczych,
- 3) upowszechnienie kultury — podniesienie ogólnego poziomu kulturalnego klasy robotniczej i mas ludowych.

Dla spełnienia tych ogromnych zadań, prowadzi się różne formy prac oświatowych:

- a) samokształcenie z jego różnymi odmianami, jak Wszecznicza Radowa itp.
- b) walkę z analfabetyzmem,
- c) gazetki ściennie,
- d) popularyzację i podnoszenie wiedzy zawodowej,
- e) czytelnictwo,
- f) biblioteki,

- g) imprezy artystyczne,
- h) wycieczki.

A więc w powiązaniu z tymi wszystkimi formami pracy oświatowej — musi i powinna turystyka wypełniać swe zadania. Jaką rolę ma do spełnienia turystyka w działalności zw. zawod. oraz jaki jest cel i zadanie organizowanych wycieczek?

Zasadniczym zadaniem wycieczek, a także innych form turystyczno-krajoznawczych jest:

- a) naoczne zaznajomienie klasy robotniczej z tempem przebudowy gospodarczej, społecznej, ekonomicznej, kulturalnej Państwa, obudzenie jeszcze większej troski o jego rozbudowę i przebudowę jako jego współgospodarza,
- b) utrwalenie świadomości, że tylko rządy klasy robotniczej w sojuszu ze średnio i małorolnym chłopstwem mogą podnieść ogólny dobrobyt ekonomiczny i kulturalny mas pracowniczych oraz doprowadzić państwo do ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu,
- c) dopomóc w wzmacnianiu czujności rewolucyjnej w rzeszach pracowniczych oraz w ochronie zdobyczy klasy robotniczej w Polsce,
- d) zwalczać reakcyjną i wrogą propagandę,
- e) pogłębić sojusz robotniczo-chłopski,



Ryc. 37. Masowa wycieczka do Wisły zorganizowana w lutym br. przez Oddział PTK w Katowicach.

*) Świetlica Nr 1. — Styczeń 1950. — Wyd. CRZZ.

- f) być jednym z ważnych elementów prac oświatowych,
- g) zmienić dotychczasowy styl życia klasy robotniczej w dni wolne od pracy,
- h) regeneracja sił fizycznych,
- i) zaspakajać potrzeby odpoczynku w warunkach najodpowiedniejszych dla zdrowia,
- j) dostarczyć taniej rozrywki kulturalnej,
- k) udostępnić tanie podróżnictwo masowe, dla celów turystycznych.

Jak wynika z powyższego, przed akcją turystyczno-krajoznawczą w związkach zawodowych stają zadania, które muszą być planowane tak centralnie jak i oddzielnie oraz muszą mieć zapewnioną właściwą kontrolę.

W roku ubiegłym związki zawodowe organizowały następujące formy wycieczek, które dostosowane były do potrzeb i założeń działalności oświatowej:

- 1) Wycieczki masowe — odpoczynkowe — ta forma wycieczek była najbardziej rozpowszechniona, a naczelnym ich zadaniem było dostarczenie klasie robotniczej odpoczynku w dniu wolne od pracy w możliwie najodpowiedniejszych warunkach dla zdrowia, a więc wyjazdy w góry, nad morze, w lasy itp. Spełniają one zadanie polityczno-wychowawcze, oświatowe przez organizowanie w miejscowościach docelowych różnych imprez artystycznych, sportowych, pogadanek, sprzedaży książek i prasy itd. Organizowane one były z reguły pociągami turystycznymi.
- 2) Wycieczki masowe — turystyczno-krajoznawcze, a więc przyjazdy na zwiedzanie Trasy W—Z, portów, zagłębi węglowych, ośrodków przemysłowych, targów, wystaw. Były one organizowane w ogromnej większości podługami turystycznymi. Spełniały większość zadań postawionych przed wycieczkami, jednakże z uwagi na to, że jako wycieczki 1-dniowe są zbyt męczące, w roku bieżącym będziemy starali się organizować je tylko w miejscowościach położonych w stosunkowo bliskiej odległości od miejsc zwiedzania, tak, aby czas zużyty na podróż w obie strony nie przekraczał 6-ciu godzin.
- 3) Wycieczki grupowe — poznawcze. Organizowane były w ramach łączności wsi

z miastem oraz grup robotników z jednej branży przemysłu do robotników innej branży przemysłu, albo też do robotników zatrudnionych w tej samej dziedzinie produkcji.

Wycieczki robotników do wsi miały za cel:

- 1) nieść pomoc techniczną przez remontowanie mała — i średniorolnym chłopom maszyn rolniczych,
- 2) dopomóc w organizowaniu przez ośrodki wiejskie życia kulturalnego,
- 3) prowadzić akcję uświadamiającą o osiągnięciach i zdobyczach Polski Ludowej,
- 4) zaznajamiać chłopów z osiągnięciami klasy robotniczej w ustroju Polski Ludowej oraz o rozwoju gospodarczym, ekonomicznym, kulturalnym itd. Polski w okresie wykonania planu 6-letniego.

Wyjazdy robotników w „odwiedziny“ do swoich towarzyszy w innej fabryce spełniały zadanie popularyzacyjne osiągniętych wyników współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa w dziedzinie akcji socjalnej, wykonanie planów produkcyjnych, osiągnięć w akcji kulturalno-oświatowej, życia świetlicowego itp. Ta forma wycieczek korzystała przeważnie z taboru samochodowego zakładów pracy.

- 4) Ostatnią formą wycieczek były wycieczki krajoznawcze a ściślej określając — zagadnieniowe. Wycieczki te organizowane były w ramach pracy kół samokształceniowych, grup Wszechnicy Radiowej i innych. Polegały one na praktycznym, namacalnym zapoznawaniu się z wiadomościami, uzyskanymi na wykładach teoretycznych, a więc wycieczki do muzeów, bibliotek, archiwów i zakładów naukowych, zabytków architektonicznych, ogrodów botanicznych, zaznajamianie się z techniczną stroną przedstawień teatralnych, produkcji filmów, gazowni, elektrowni, kopalń, hut itd., itd. Były one omawiane tak przed jak i po wycieczce. Uczestnicy wycieczki po jej odbyciu przeprowadzali dyskusję omawiając jej wynik, braki, niedociągnięcia i korzyści. Korzystały one ze wszystkich dostępnych środków lokomocji.

Do spopularyzowania tych wszystkich form wycieczek przyczyniły się odczyty,

organizowane przez świetlice związkowe, dla pracowników danego zakładu pracy. Jednakże odczyty te jak na możliwości świetlic były w roku ubiegłym jeszcze niezbyt szeroko stosowane.

Dla zapewnienia należytej organizacji i instruktażu tym wycieczkom C. R. Z. Z. powołała na szczeblach Okręgowych i Powiatowych Rad Związków Zawodowych, Komisje Wczasów Świątecznych i Turystyki, których zadaniem jest:

- 1) Inicjowanie ruchu turystycznego,
- 2) Koordynacja w ruchu krajoznawczym,
- 3) Służenie instruktażem kierownikom wycieczek,
- 4) Typowanie miejscowości docelowych,
- 5) W miarę możliwości obsłużenie wycieczek przewodnikami żywymi,
- 6) Organizowanie wypoczynku w dniu wolne od pracy.

Do prac w Komisji zapraszano przedstawicieli P.T.K., P.T.T. i innych organizacji turystycznych, znajdujących się na danym terenie ref. turystycznych DOKP i Urzędów Wojew., przedstawicieli handlu społecznego, PBP „Orbis“, radia, prasy, filmu. Omówienie ogromnych wyników prac tych komisji przekracza ramy tego krótkiego artykułu.

Doświadczenie roku ubiegłego, pozwala nam w roku bieżącym podwoić lub nawet potroić ogólną ilość uczestników wycieczek. Jednakże podwojenie lub potrojenie tej ilości nie może stać się z krzywdą dla samej jakości wycieczek i dlatego w r. b. jeszcze większą troskliwością otaczać będziemy ten ruch, by zadanie, jakie przed nim stawiamy, wykonał jak najlepiej.

Tadeusz Nawrocki, Warszawa

KONSTANTY LASKOWSKI

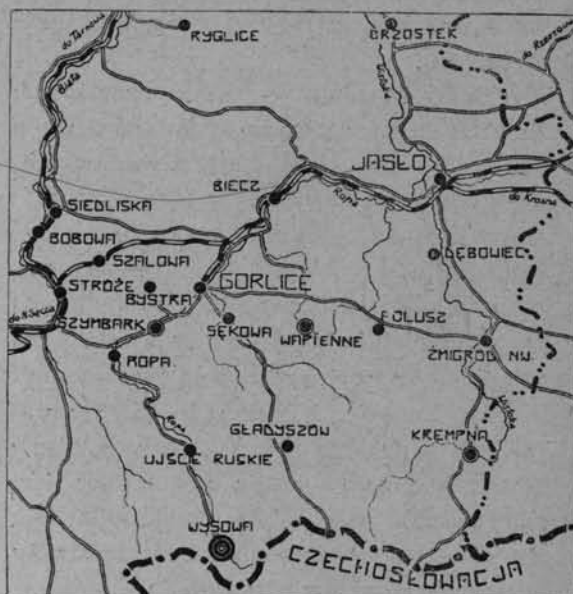
ZIEMIA GORLICKA I JEJ WALORY TURYSTYCZNE

Mówiąc o wartościach i potrzebach letniskowych, uzdrowiskowych i turystycznych ziemi gorlickiej — muszę za punkt wyjścia wziąć miasto Gorlice, które jest stolicą tej ziemi, od którego ziemia ta nazwę swą bierze, które wyrosło z niej przed sześciu wiekami, w niej tkwi swymi korzeniami i z niej czerpie swe soki żywotne.

Miasto tudzież jego bliższe i dalsze otoczenie są wzajemnie od siebie zależne i nawzajem się uzupełniają. Toteż, mówiąc o wspomnianych wartościach całego powiatu, należy zacząć od miasta, jako ośrodka tej ziemi, którego nie podobna odłączyć od jego naturalnego podłoża.

Spośród sąsiednich podkarpaccich miast powiatowych, Gorlice leżą najgłębiej w Karpatach, zwanych na tym odcinku Beskidem środkowym lub niskim. Jeśli weźmiemy pod uwagę czy to Nowy Sącz, leżący na zachód od Gorlic, czy też Jasło lub Krosno po stronie wschodniej, to widzimy, że miasta te, jakkolwiek są stolicami granicznych po-

wiatów karpaccich, leżą na przestrzennych dolinach rzecznych daleko na północ od łańcucha górskiego właściwych Karpat, a więc na Pogórzu Karpackim zwanym



Ryc. 38. Mapa Ziemi Gorlickiej.

w skróceniu Podkarpaciem, w odległości od dwudziestu kilku do czterdziestu kilometrów od głównego masywu Beskidu środkowego. Przeciwnie Gorlice położone są głęboko w górach na samym Pograniczu Podkarpacia i właściwych Karpat, czego dowód mamy w konfiguracji terenu naokoło miasta. Ktokolwiek miał sposobność obserwować krajobraz Gorlic i ich najbliższej okolicy z pewnej wyniosłości, czy to z góry parkowej, czy z głównego cmentarza wojennego, czy wreszcie z najdogodniejszego punktu obserwacyjnego, jakim jest góra zwana Zamczyskiem, wzniesiona 441 m nad poziom morza a 150 m nad poziom miasta, ten mógł stwierdzić zasadniczą i wyraźną różnicę w układzie powierzchni ziemi na południe i zachód od miasta w przeciwieństwie do strony północnej. Podczas gdy w kierunku południowym i południowo—zachodnim zachynają się piętrzyć już w najbliższym sąsiedztwie Gorlic strome grzbiety i pasma górskie Karpat właściwych, jak np. Bartnica 634 m n.p.m., Zielona Góra 747 m itp., to przeciwnie w kierunku północnym i północno—wschodnim teren widocznie się opłaca, opadając falisto w coraz łagodniejszych fałdach, poprzecinanych kotlinami i dolinami rzecznyymi, zamieniając się wyraźnie w tzw. Podkarpacie. W ten sposób północna część powiatu gorlickiego posiada charakter podgórski, zaś południowa bardziej górzysta charakter czysto podgórski. Na pograniczu tych dwóch kompleksów, dwóch odrębnych całości fizjograficznych, leży miasto Gorlice, stanowiące miejscowość częściowo podgórską, częścią już górską, karpacką.

W opisanych warunkach terenowych, Gorlice wraz ze swą bliższą i dalszą okolicą stanowią olbrzymi rezerwoar zdrowego górskiego powietrza o łagodnym średniogórskim klimacie. Powiat gorlicki przecięty jest z południa na północ rzeką Ropą wraz z jej głównym dopływem Sękówką, a obie te górskie rzeki dostarczają na znacznej przestrzeni dogodnych naturalnych kąpielii rzecznych. W zachodniej części naszego powiatu, przyłączonej tu z b. powiatu grybowski, zadanie to spełnia rzeka Biała w górnym swym biegu. Toteż wszystkie prawie



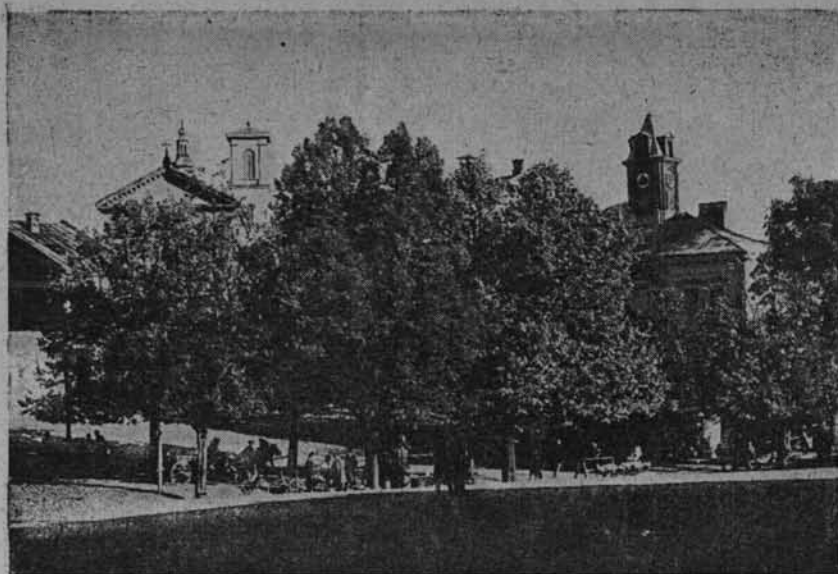
Fot. W. Walezak

Ryc. 39. Skalki zabytkowe w paśmie „Kornuty“ (pow. Gorlice)

miejscowości powiatu gorlickiego, zwłaszcza te, które rozłożone są wzdłuż biegu wymienionych rzek górskich, posiadają przyrodzone warunki na letniska, wczasowiska i uzdrowiska, zdolne wyrósć z czasem na poważne ośrodki klimatyczne.

Na obszarze tym rozsięte są liczne źródła mineralne, dotychczas niezbadane. Dwa zaledwie zdrojowiska są jako tako eksploatowane, a to leżąca na granicy Państwa Polskiego miejscowość Wysowa z jej wysoko wartościowymi szczawami i z pierwszorzędą wodą stołową zwaną polskim „Giesshüblerem“, tudzież Wapienne z jego źródłami siarczanymi.

Niestety — mimo dogodnych przyrodzonych warunków — ruch zdrojowski i letniskowy jest tu dopiero w powijakach. Wysowa — po gruntownym zniszczeniu wojennym — nie może się podźwignąć z braku kapitałów potrzebnych na najniezbędniejsze inwestycje, a dalszy jej rozwój jest zahamowany brakiem komunikacji kolejowej. Gdyby Wysowa taką komunikację posiadała, wyrosłaby na pierwszorzędne zdrojowisko w Polsce ze względu na swe wysoko wartościowe wody lecznicze, przewyższające swym składem chemicznym i skutecznością działania leczniczego wiele innych źródlisk pokrewnych tak krajowych jak i za-



Gorlice. Część rynku. Na pierwszym planie gmach Zarządu Miejskiego z wieżą zegarową.

granicznych. Niektóre z wód wysowskich są wprost unikatami na obszarze całej Rzeczypospolitej. Natomiast zdrojowisko Wapienne jest zaledwie prymitywem i czeka dopiero na swoją lepszą przyszłość, na którą przez swe źródła niewątpliwie zasługuje.

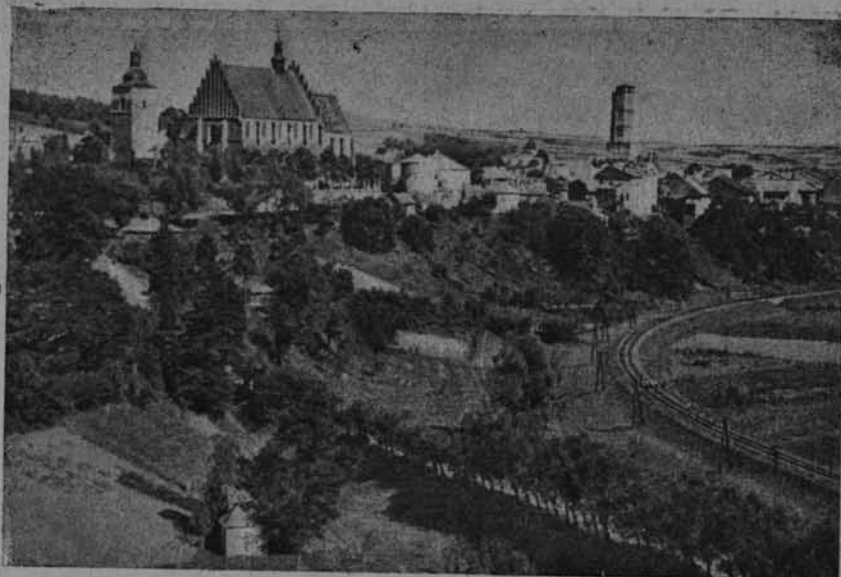
O ile chodzi o stały, periodyczny ruch letniskowy, to ograniczał się on dotychczas właściwie do kilku pensjonatów, rozłożonych wzdłuż średniego biegu rzeki Ropy, jak Szymbark, Bystra i Glinik Mariampolski, obejmował też częściowo miasta Gorlice i Biecz, tudzież nieliczne zagrody chłopskie w wymienionych co dopiero gromadach i w miejscowości Ropa. Na obszarze reszty powiatu letnik czy wczasowicz był zjawiskiem sporadycznym, wyjątkowym.

Musimy sobie zdać sprawę, iż Gorlickie znajduje się w gorszej sytuacji od innych powiatów po naszej stronie zachodniej, jak nowosądecki, nowotarski, żywiecki itp., położonych na wielkich szlakach turystycznych przy głównych liniach kolejowych, łączących stolicę Państwa Warszawę z największymi naszymi źródłiskami i uzdrowiskami, jak Warszawa — Krynica, Warszawa — Zakopane, Warszawa — Wisła, itd. Stolica i reszta Polski nie miała na odcinku gorlickim — jak dotychczas — żadnego zainteresowania uzdrowiskowo—letniskowego. W stosunku do głównych szlaków letniskowych i turystycznych położenie geograficzne jest niekorzystne. Komunikacja kolejowa jest wprost fatalna. Jedyna linia

kolejowa Stróże — Nowy Zagórz, przecinająca północną część powiatu w poprzek z zachodu w kierunku wschodnim, z krótką odnogą Zagórzany — Gorlice, wymagającą ciągłego przesiedania i zbyt długiego czekania na stacjach węzłowych w Stróżach i Zagórzanach, nie czyni zadość wymaganiom letników i turystów, a raczej może ich odstraszyć. Brak linii kolejowej w głąb Karpat w kierunku południowym do Wysowej i w dalszym ciągu do Krynicy — stanowi poważną przeszkodę dla rozwoju ruchu letniskowego i turystycznego w południowej części powiatu, korzystniej, bo wyżej, położonej i krajobrazowo piękniejszej. Komunikacja autobusowa jest również niedostateczna.

Zdając sobie sprawę z tego niekorzystnego stanu rzeczy miasto Gorlice wraz z całym powiatem od dawna czyni starania o poprawienie dotychczasowej komunikacji kolejowej przez wybudowanie odcinka kolejowego Moszczenica — Gorlice i włączenie w ten sposób miasta w główną linię kolejową, tudzież przez wybudowanie nowej kolei o charakterze górskim z Gorlic przez Wyscę do Krynicy, a oba te projekty, sporządzone w swoim czasie kosztem miasta i powiatu i gotowe do wykonania, przedłożone zostały w swoim czasie Ministerstwu Komunikacji, gdzie oczekują swej realizacji.

Ale poprawa komunikacji — to byłaby dopiero jedna część zadania. Druga, rów-



Biecz. Widok ogólny.

Fot. A. Wieczorek

nież, jeśli nawet nie więcej, ważna, to należyte zagospodarowanie powiatu pod względem letniskowym. Sprawa ta leżała dotychczas prawie zupełnie odłogiem. Przyczyna tkwiła częściowo tylko w opisanej wyżej niekorzystnej sytuacji geograficznej i nieodpowiedniej komunikacji kolejowej, utrudniającej dostęp do powiatu gorlickiego. Brak było bodźca do pracy w tym kierunku. Skoro letnik tu nie zjeżdżał, albo był tylko rzadko spotykanym gościem, nie było dla kogo urządzać letniska. Odmiennie stanowisko zajmowały tylko poszczególne jednostki lub drobne grupki, rozumiejące znaczenie ruchu letniskowego i starające się o skierowanie go w powiat gorlicki, ale wysiłki ich odosobnione i nieskoordynowane nie mogły wpłynąć na zmianę stosunków, skoro ogół ludności nie widział w tym interesu dla siebie. I tu tkwi sedno rzeczy. Sprawa była stawiana dotychczas fałszywie. Należy ją odwrócić. To głównie w nas samych, mieszkańcach powiatu gorlickiego, tkwi właściwa przyczyna zastoju w tej dziedzinie. My sami musimy najpierw stworzyć letnikowi, wczasowiczowi czy turyście odpowiednie warunki pobytu w tym powiecie. Na ślepo letnik tu nie zjedzie. Trzeba mu z góry zapewnić pewne minimalne bodaj wygody i możliwość przebywania w danym środowisku, jak odpowiednio i odpowiednio położone mieszkanie, stosowne wyżywienie, możliwość

kąpieli wodnych i słonecznych itp. Gdy tego nie ma, letnik czy wczasowicz się nie zjawi, a jeżeli nawet przyjedzie, to jeszcze prędzej odjedzie.

Nasuwa się siłą rzeczy pytanie, co turysta, szukający wrażeń krajobrazowych, może zobaczyć w powiecie gorlickim, w Beskidzie tzw. środkowym lub niskim, gdzie najwyższe szczyty dosięgają zaledwie nieco ponad 1.000 m nad poziom morza?

Pięknych widoków krajobrazowych nie brakuje. Kto przejedzie się tylko lub przejdzie przez Gorlice, ten, oczywiście, niczego zobaczyć nie może, unosząc z sobą ujemne, a co najmniej obojętne wrażenie wraz z przekonaniem, że w Gorlicach i w powiecie gorlickim nie ma niczego, coby było godnym oglądania. Kto jednak chce naprawdę coś widzieć, musi zejść z utartego gościńca i pofatygować się na najbliższe miasto wzniesienia i wzgórze, a z pewnością tego nie pożałuje.

Wspominałem już poprzednio o górze parkowej, o głównym cmentarzu wojennym i o „Zamczysku“. Zwłaszcza to ostatnie, wzniesione 150 m ponad poziom miasta, stanowi znakomity punkt obserwacyjny, z którego można oglądać cały powiat gorlicki wzdłuż i wszerz, części sąsiednich powiatów jasielskiego na wschodzie i nowosądeckiego na zachodzie, całe gorlickie zagłębienie naftowe i całe pole bitwy gorlickiej, je-



Kościółek w Sekowej. Jeden z najcenniejszych zabytków budownictwa drewnianego w Polsce.

dno z największych pobojuwisk świata z czasów pierwszej wojny światowej — 1914/1915 r. — wraz z resztkami widocznych jeszcze okopów, a co najważniejsze, całe piękno ziemi gorlickiej w pełnej jej krasie, którą zachwycali się nawet turyści na europejską miarę.

Ale i w głębi powiatu nie brak widoków godnych zobaczenia. Szczególniej pięknym jest przełom rzeki Ropy między wsiami: Łosiem i Klimkówką, gdzie rzeka ta przerzyna się w poprzek przez pasmo gór wznoszących się ponad 600 m n.p.m. (np.: Ubocz 631 m, Szczob 669 m itd.), a spiętrzonych tuż nad korytem rzeki Ropy. Odcinek ten przypomina Pieniny nad Dunajcem, stąd też znany jest pod nazwą „Pieniny Gorlickie“, kędy biegnie droga do Wysowej. Piękną drogę stanowi droga wojewódzka Gorlice — Konieczna, wspinająca się pięknymi serpentynami na szczyt Magóry Małostowskiej (814 m n.p.m.) i opuszczająca się stamtąd takimiż serpentynami w kierunku granicy państwowej, dalej Magóra Wątkowska z pasmem Kornutów, obfitującym w niezbadane dotychczas naukowo groty tudzież w zabytki przyrody i flory wysokogórskiej jak np. słynne skałki i nieliczne już stanowiska kosodrzewiny na tychże Kornutach, czy wiele innych widoków, których nie podobna objąć w krótkim artykule, a do których prowadzą należycie wyznakowane szlaki turystyczne.

Drugie pytanie turysty dotyczyć będzie zabytków historii, sztuki, kultury itp. W tej dziedzinie powiat gorlicki może się pochwalić niejedną rzeczą godną zobaczenia. Według opinii krakowskiego Wojewódzkiego Urzędu Konserwatorskiego, powiat gorlicki — z wyłączeniem Krakowa — należał do rzędu powiatów najbogaciej uposażonych pod względem zabytkowym w obrębie Województwa Krakowskiego, gdy do niego należał. Obecnie wchodzi w skład Województwa Rzeszowskiego. Wiele z tych zabytków uległo poważnemu zniszczeniu w czasie wojen światowych i czeka na swą odbudowę. Dokładny opis zabytków powiatu gorlickiego zawiera „Tekę Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej“ Tom I. Kraków 1900 r.

Na pierwszy plan wysuwa się tu miasto Biecz z jego pozostałymi z odległej przeszłości zabytkami architektury, sztuki i historii, jak gotycki kościół farny z XV w. ze stylowymi nagrobkami i całym swym wewnętrznym urządzeniem, dom Marcina Kromera z tej samej epoki, w którym ujrzał światło dzienne ten polski historyk w roku 1512, dalej renesansowa wieża ratuszowa, gotycki szpital im. królowej Jadwigi, resztki dawnych murów obronnych z okrągłą basztą itd. Godnym wżnienia jest kościółek drewniany w Sekowej, jeden z najcenniejszych zabytków budownictwa drewnianego w Polsce, rysowany specjalnie przez Wyspiańskiego, Mehoffera i wielu innych malarzy

i architektów polskich, dalej szereg starych i cennych kościołów drewnianych w Libuszy, Szalowej, Rozembarku, Binarowej, Szymbarku itd., gotycki zameczek obronny w Jeżowie, obronne dwory renesansowe w Szymbarku i w Gorlicach, liczne cerkwie drewniane (najcenniejsza z nich w Pętnej niestety uległa zniszczeniu), kościoły gotyckie w Bobowej, kaplice i figury przydrożne, dalej pamiątki historyczne jak np. okopy konfederatów barskich w Izbach itp.

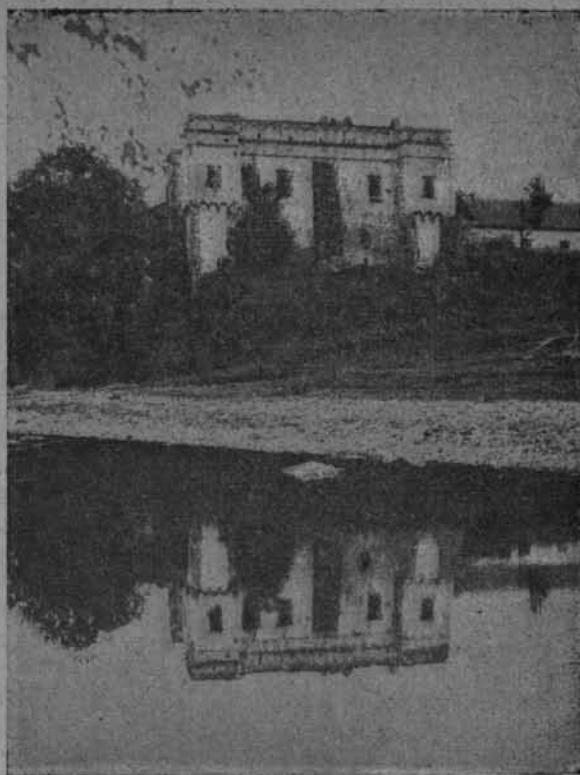
Turysta nie może pominąć także odbudowanego po pierwszej wojnie światowej kościoła parafialnego w Gorlicach, stanowiącego prawdziwe muzeum nowoczesnej polskiej sztuki kościelnej, z arcydziełami artystów malarzy i rzeźbiarzy Jana Styki, Piotra Stachewicza, Stanisława Batowskiego, Feliksa Wygrzywalskiego, Józefa Mehoffera, Leonarda Marconiego, Antoniego Popiela, Jana Korpala, Teodora Talowskiego i innych.

Tyle co do zabytków. Zachętę turystyczną może stanowić okoliczność, iż twórca przemysłu naftowego aptekarz Ignacy Łukasiewicz — po dokonaniu we Lwowie swych wiekopomnych wynalazków destylacji ropy i lampy naftowej — osiadł w Gorlicach w roku 1853 i tu w budynku magistratu gorlickiego, ulepszywszy swe wynalazki, założył pierwszą na sposób przemysłowy użytkowaną rafinerię nafty i udoskonalił lampę naftową jako przedmiot powszechnego użytku. W ten sposób okręg gorlicki stał



Fot. Foto-Maj, Gorlice

Ryc. 43. Wysowa Zdrój. Pijalnia.



Fot. J. Muchowicz

Ryc. 44. Szymbark. Zabytkowy zamek z XVII w.

się kolebką przemysłu naftowego w skali światowej.

Na obszarze ziemi gorlickiej rozsiępane są liczne kopalnie ropy naftowej, tudzież zakłady przemysłowe związane z przemysłem naftowym, jak fabryka narzędzi w ertniczych tamże itd.

Ziemia gorlicka na całym swym obszarze stanowi doskonały teren dla sportów zimowych, a przede wszystkim dla narciarstwa, zwłaszcza w swej południowej bardziej górzystej części, gdzie warunki śnieżne są zwykle doskonale i utrzymują się w górach znacznie dłużej, niż w środkowej i północnej części powiatu gorlickiego.

Na amatorów rybołówstwa czekają w rzekach ziemi gorlickiej Ropie i Sekówce wraz z ich górskimi dopływami szlachetne gatunki ryb: pstrąg i losos.

Konstanty Laskowski, Gorlice

WIELKOPOLSKI PARK NARODOWY

Wielkopolski Park Narodowy, obejmujący lasy położone między Wartą a torem kolejowym Poznań — Stęszew, a na południu sięgający po kanał Mosiński, jez. Dymczewskie i Witobelskie, należy według opinii znawców do najpiękniejszych zakątków Wielkopolski. Słynie on nie tylko ze swych przeważnie mieszanych lasów i w nich uroczu ukrytych stawów i jezior: Góreckiego, Jarosławskiego, Skrzynki i Kociołka, lecz nie mniej z pagórkowatego terenu, nadającego mu wygląd wręcz górski.

Tę ostatnią właściwość zawdzięcza on lądolodowi, który swego czasu spowodował w krajobrazie północnej Europy katastrofalne zmiany. Przed kilkunastu tysięcy lat bowiem ówczesny ciepły klimat zaczął zmieniać się na gorsze. Wtedy na północy utworzył się sypki lód, który osiągnąwszy z czasem potężną miąższość, swym ciężarem zaczął rozpychać nagromadzone masy, wprowadzając je w ruch, przez co wszelkie wystające nierówności powierzchni zostały jak nożem ścięte, do kotłującego lodu wtłoczone



Ryc. 45. Mapa Wielkopolskiego Parku Narodowego.

i daleko na południe przetransportowane. Po stopnieniu lodu ów materiał ziemny pozostał na miejscu, tworząc do 80 m grubą warstwę, tzw. morenę denną, złożoną z piasku, żwiru, głazów i gliny. Warstwą taką polodowcową, pokryta jest cała Wielkopolska, jak i cały niż północno—europejski. Gdzie przez dłuższy czas nadciągające lody ulegały topnieniu, powstały długie i miejscami szersze wałowate wzniesienia, tzw. moreny czołowe, swymi rozmiarami różniące się od tzw. ozów, wałów mniejszych, do nasypów kolejowych podobnych i wśród wód położonych, a które powstały pod lodem w tunelowych otworach. Dużo zmian w powierzchni powodowała następnie woda. Spadając z wyżyn zasp lodowych, wyrwała głębokie niecki, które napelnivszy się wodą zmieniły się w obecne stawy i jeziora, zaś dopływając, porobiły głębokie wyrwy, wąwozy i rozległe doliny. Na obszarze parku ślady po tym lodowcu dość dobrze się utrzymały. Wymienić tylko wypada okazałą morenę czołową ciągnącą się od Łęczycy, aż po jeź. Dymaczewskie, która w swej części północnej okalając z zachodu Puszczykowo, nadaje mu wygląd wioski podgórskiej. Południowy zaś brzeg jeź. Budzyńskiego, obramowuje wielokrotnie opisywany „Oz Mosiński“, który już w czasach historycznych przekopany w czterech miejscach rozpadł się na pięć kopców. Po zniknięciu lodowca na opustoszałej ziemi stopniowo pojawiać się zaczęło nowe życie roślinne i zwierzęce. Wtedy też z południa nadeignął człowiek, stojący na bardzo niskim stopniu kultury. Z kamieniem lub potężnym kijem w silnej dłoni urządzał polowania na pasące się zwierzęta dostarczające



Ryc. 47. Wyspa „Zamkowa“ z ruiną.

mu mięsa na pokarm i skór na odzież. Najchętniej przebywał na piaszczystych brzegach rzek, raz, że tu o pokarm nie było trudno, gdyż ryb, małży i ślimaków było w bród, poza tym w zaspach piasku spoczywały bryły nader twardego, lecz w świeżym stanie dość łupliwego krzemienia, nadającego się do wyrobu prymitywnych narzędzi: nożyków, skrobaczy, strzałek i siekierek. Z tych czasów pochodzą tzw. okrzeski, odpadki powstałe przy obróbce krzemienia, które obecnie spotkać można na piaszczystych polach Niwki i na ozie Mosińskim. W toku wiekowej walki o byt, ten pierwotny człowiek stopniowo rozwijał się kulturalnie, nabierając co raz większej wprawy w wytwarzaniu co raz doskonalszych narzędzi. Broń kamienną później gładził, a nawet zaopatrywał ją w otwór na trzonek. Następnie wszedł w posiadanie broni z brązu, pochodzącej z ziem południowych, aż po długich latach, nauczywszy się ze spotykanej na mokradłach rudy darniowej wytopić żelazo, odtąd jedynie z tego tylko materiału wyrabiał potrzebne narzędzia. Śladów po prehistorycznym człowieku z tych późniejszych epok w parku nie brak. Przed pierwszą wojną światową, np. w lesie nad drogą prowadzącą do stacji kolejowej w Puszczykowie wykopano kilka urn i szpile brązową, zaś w roku 1932 odkryto w pobliżu drogi prowadzącej do jeź. Góreckiego omentarz z urnami i siekierkami żelaznymi, a w czasie okupacji niemieckiej wydobyto



Ryc. 46. Wyspa „Kopczyško“.



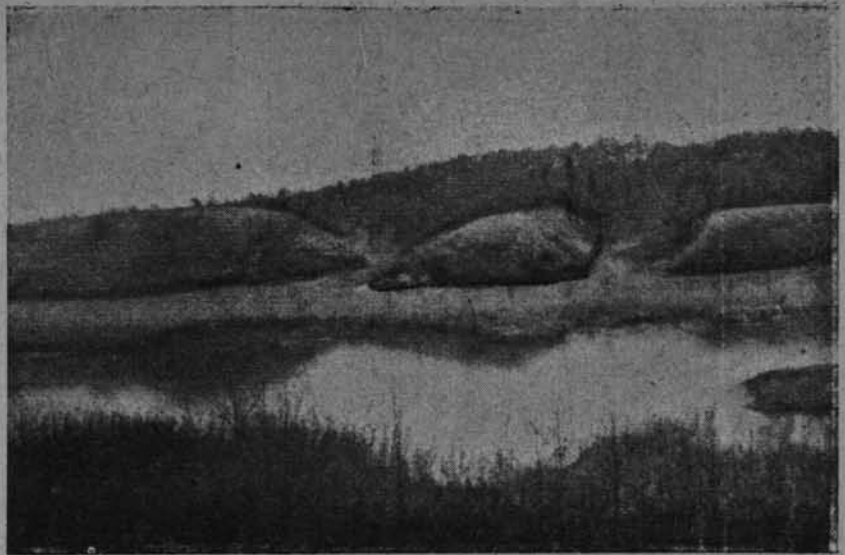
Jez. „Kociolek”. Część południowa.

w piaskowni, położonej nad łąkami Puszczykowskimi kilka urn z późniejszej epoki kamiennej. W maju 1949 roku prezes Oddziału Poznańskiego PTK Jaśkówak znalazł na terenie Puszczykowa w gliniastej ścianie głęboko wydrążonej drogi leśnej palenisko przedhistoryczne, które wg opinii prof. dr J. Kostrzewskiego pochodzi z środkowej epoki kamiennej.

Za panowania Mieszka I, pierwszego historycznego władcy polskiego, obecny teren parku pokrywała puszcza, ciągnąca się aż hen po granicę Śląska. Lud tutaj w związkach rodowych żyjący, zaludniał małe polanki, zaczątki dzisiejszych wsi i trudnił się głównie polowaniem i bartnictwem. Według starego podania był to ród Puszczyków (od puszczy tak nazwany), którego wodzem miał być w nazwie wsi i stacji kolejowej uwieczniony możny Luboń. Tego siostrę Sławkę Mieszko I pojął był za żonę. Kiedy za namową Czeszki Dąbrówki przyjął on chrześcijaństwo, poganek Sławkę odesłał rodzinie. Wtedy przyszło do zbrojnej rozprawy. W lesie za kościołem puszczykowskim jest kilka pagórków, zdradzających ślady czynności ludzkiej. Jest to rzekomo miejsce, gdzie istniał warowny obóz i gdzie Puszczykowiacy w krwawej potyczce zostali rozgromieni. Walk w parku i później nie brakło, lecz tylko niektóre z nich utrwaliły się w pamięci ludu i krążą w okolicy jako legendy i podania. Jedna z takich legend dotyczy mniej-

szej z dwóch wysp jez. Góreckiego, znanej pod nazwą „Kopczyško”. Wyspa ta choć porośnięta drzewami, mało jest widoczna. Jej powierzchnia bowiem nieznacznie wynurza się ponad powierzchnię wody, a jej przybrzeże porośnięte jest trzcina. Za czasów pogańskich miał tu być łąd i tutaj istniała wielka wieś z kopcem pośrodku, na którym w zbudowanej tam świątyni składano bożkom ofiary. Gdy za Mieszka I wprowadzono chrześcijaństwo obok kopca stanął kościół, a świątynia opustoszała. Lecz czasy się zmieniły. W powstałych zawieruchach, po śmierci Mieszka II pogaństwo odżyło na nowo. Pewnego dnia wieś została przez pogan napadnięta, chrześcijan wycięto w pień, a kościół, po ogłoszeniu go z cenniejszych przyborów i przeniesieniu ich do świątyni na kopcu, podpalono.

Druga większa wyspa tzw. „Zamkowa” podtrzymuje wieść o dawniejszym magnackim rodzie Górków, właścicieli okolicznych wsi i lasów, uwiecznionych w nazwie folwarku Górka i wsi Łódź (byli herbu Łódzia). Na wyspie tej 1,5 ha wielkości, wynurzającej się do 3 m ponad wodę jeziora, pokrytej gęstwiną krzewów i drzew, wśród których jest kilka potężnych dębów, ukrywa się ruina zameczku, zbudowanego w 1824 roku przez Tytusa Działyńskiego, dla ciotki swej Klaudyny Potockiej, znanej patriotki, która w powstaniu listopadowym niosła po-



Jezioro Budzyńskie i „Góry Szwedzkie“.

moc rannym w szpitalach i na polach bitew. Legenda głosi, iż zameczek ów stanął na gruzach pałacu Górków.

Ów pałac Górki miał ulec zniszczeniu w czasie zawieruchy szwedzkiej. O Szwedach jak w całej Wielkopolsce, wspomnienia wśród ludu są jeszcze dość żywe, górami szwedzkimi, np. lud nazywa kopce, powstałe przez kopanie wyżej wspomnianego „Ozu Mosińskiego“. Na nich bowiem miał się znajdować obóz szwedzki i w nich zakopali oni, rzekomo, przed ucieczką kasę wojenną.

W poszukiwaniu za tymi skarbami, przed kilkunastu laty, kopali chłopci z Pożegowa na największym (środkowym) kopcu, na którym dzisiaj jeszcze widoczne zagłębienie ma oznaczać miejsce, gdzie według podania stał namiot dowódcy. Lecz prócz kilku dźw i jednego dość dobrze zachowanego miecza nie znaleziono żadnych kosztowności. Góry Szwedzkie często i w różnych wiekach gościły człowieka, czego dowodzą tutaj stwierdzone różne znaleziska. Z czasów prehistorycznych pochodzą liczne w piasku zagrzebane okrzeski, a nawet drobne narzędzia krzemienne, czasów wczesno - historycznych dotyczą na tych górach rozsiane liczne skorupy naczyń, zaś z czasów średniowiecza prawdopodobnie pochodzą kupy kości zwierzęcych, jakie krótko przed okupacją niemiecką uwidoczniło usuwisko, powstałe na zboczu pierwszego kopca. Wynika z tego, iż tutaj kiedyś znajdować się musiała kuchnia dla większego zespołu ludzkiego.

Walki Napoleona z Prusami przypominają studnia Napoleona, położona nad drogą wiodącą do nadleśnictwa. Jest to ujęte w kamienne ocembrowanie prastare źródło, z którego według podania pił wodę cesarz francuski, kiedy po pogromie Prus w roku 1809 zwiedzał z Poznania różne punkty strategiczne okolicy, m. in. także obok położoną „Górę Osową“. Obecnie ze źródła tego, zamkniętego płytą cementową, korzysta nadleśnictwo.

W czasie „Wiosny Ludów“ Park rozbrzmiewał nawoływaniem do walki z Prusakami i hukiem wystrzałów.

Po rozbięciu przez Prusaków obozu w Książu, niedobitki uszły w kierunku północnym. Około 500 chłopów pod Działyńskim przybyło do Trzebawia i rozlokowało się częściowo we wsi, a częściowo na folwarku Górka. Druga grupa pod wodzą Wilczyńskiego znalazła się poza parkiem w Rogalinie. Tutaj, 8 maja, Prusacy w krótkotrwałej potyczce obóz rozgromili, gdy przybyła pomoc z Trzebawia, już było za późno. Ocaleni powstańcy przeprawili się wpław przez Wartę, ukryli się w rozległych lasach puszczykowskich i połączyli się z grupą partyzantów, utworzoną głównie z polskich studentów berlińskich. Według ustnego podania wpierw uległ zlikwidowaniu obóz trzebawski. Nastąpiło to w potyczce nad jeź. Góreckim. Prusacy ustawili armaty na „Wodoku“ na wzniesieniu położonym nad jeziorem na-



Ryc. 50. Dr Adam Wodziczko (zmarł w 1948 roku), profesor Uniw. Poznańskiego, długoletni członek PTK i korespondent „Ziemi”, inicjator Wielkop. Parku Narodowego.

przeciw „Wyspy Zamkowej” skierowali ogień armatni na zameczek, w którym miało się znajdować dowództwo powstania.

Zameczek został w gruzy zamieniony, a powstańcy ulegli rozproszeniu. Poległych w potyczce ułożono do snu wiecznego na północno-wschodnim brzegu jeziora, tam, gdzie kończy się las. Jeszcze w pierwszych latach zmartwychwstałej Polski tarzały się tutaj szczątki opłotowania cmentarnego.

Utarczki z partyzantami trwały natomiast jeszcze czas dłuższy. Wśród licznych potyczek dwie skończyły się dość krwawo jedna na południowym końcu Starego Puszczykowa, gdzie do naszych czasów w lesie obok zachowały się dwa większe groby, a druga w lesie wirskim nad granicą puszczykowską, gdzie jeszcze przed pierwszą wojną światową do starych sosen przybite były kosy używane w tej potyczce. Z pojedynczych w le-

sie rozproszonych grobów nie zostało śladu z wyjątkiem jednego, nad starą autostradą, na którym zasadzony barwinek nie tylko się ostał, lecz nawet nadmiernie się rozrósł.

Powstanie Wielkopolskie 1848 r., najdłużej przetrwało właśnie w lasach nad jeź. Góreckim. Gdy bowiem główne siły powstańcze zostały rozbite już w maju, na tym terenie partyzantka trwała aż do zniszczenia.

Gdy w wyzwolonej Polsce ruch wycieczkowy, zapoczątkowany już przed pierwszą wojną światową, zaczął się wzmacniać, zrodziła się myśl utworzenia z tych lasów wycieczkowych Wielkopolskiego Parku Narodowego. Mozolnym zabiegom i staraniom nieustrudzonego w pracy prof. A. Wodziczki udało się na ten cel, jako zaczątek uzyskać las puszczykowski i lasy nad jeź. Góreckim. Dalszej rozbudowie parku przeszkodziła nowa wojna i hitlerowska okupacja. Wówczas lasy dzisiejszego parku wraz z pałacem niewybudowanym w Jeziorach nad jeź. Góreckim, otrzymał w darze „kat Wielkopolski”, osławiony Gauleiter Greiser. W przeciągu następnych trzech lat w owym pałacu obmyślał on środki najskuteczniejszego tępienia Polaków, w parku zaś urządzał polowania.

Ponieważ nie czuł się zbyt bezpiecznie, na rzekomo prateutońskiej ziemi, do ochrony dodano mu zgraję zbiorów hitlerowskich, która dniami i nocą na motocyklach objeżdżała park, i biada Polakowi przydybanemu w lesie. To szczególne strzeżenie miało także odstraszyć od podpatrywania w nocy tajemnego grzebania zwłok pomordowanych w okolicy Polaków. Były tu pojedyncze, jak i masowe groby, rozsiane po całym parku. Z tych jednak nie pozostało śladu. Hitlerowcy bowiem przed ucieczką tajemnie je pusuwali. Jedyne na północnym krańcu parku w Wypalankach istnieje cmentarz skupiający pięć grobów masowych, w których stwierdzono zwłoki ponad 1.000 Polaków, pomordowanych w Poznaniu i w okolicy i tutaj w przeważającej części spalonych na stosie.

Po okupantach pozostał wyżej wspomniany pałac Greisera, w którym w niedalekiej już przyszłości mają znaleźć pomieszczenie

niektóre instytucje, służące celom polskiej nauki.

Rząd Polski Ludowej doceniając znaczenie parku dla zdrowia pracującego ludu, w wolnych chwilach szukającego tutaj wytchnienia i odpoczynku znacznie go po-

większył i ustawą z dnia 7.IV.1949 r. nadał mu trwałą prawną podstawę.

Obecnie obszar Wielkopolskiego Parku Narodowego wynosi nieco ponad 4.000 ha.

J. W. Szulczewski, Poznań

P O R A D N I K K R A J O Z N A W C Z Y

WŁADYSŁAW KOWALSKI

Wczasy Krajoznawcze Funduszu Wczasów Pracowniczych C.R.Z.Z. w r. 1950

Wczasy krajoznawcze wszelkich typów organizuje referat turystyczny w Naczelnej Dyrekcji Funduszu Wczasów Pracowniczych — C. R. Z. Z. przy współdziałaniu towarzystw turystyczno krajozn., tj. P.T.K. i P. T. T. Zadaniem Referatu jest opracowywanie szlaków w oparciu o domy wypoczynkowe, domy wycieczkowe i schroniska towarzystw turystycznych, uzgadnianie z wspomnianymi towarzystwami warunków korzystania z obiektów turystycznych dla potrzeb wczasów krajoznawczych, rozpracowywanie szczegółów organizacyjnych, wyjednywanie zezwoleń w Ministerstwie Komunikacji na powrót wczasowiczów z innych miejscowości aniżeli stacja dojazdu na wypoczynek itp.

Wczasy krajoznawcze organizowane są na pewnych szlakach w oparciu nie o jedną a kilka baz (punktów postoju), oddalonych od siebie. Baza jest punktem wyjściowym dla wycieczek terenowych bliższych i dalszych. Baza zawsze powinna mieć bogate zaplecze turystyczne w postaci ciekawych krajoznawczo okolic, które dawałyby okazję do licznych wycieczek.

W roku bieżącym już po raz drugi popłyną w sezonie letnim miarowo zorganizowane fale uczestników na wczasy krajoznawcze. W porównaniu z ubiegłym okresem rok obecny przyniesie większe bogactwo szlaków i form, które będą dawały okazję poznania wszystkich najbardziej charakterystycznych okolic naszego kraju. Niewątpliwie nie jest to jeszcze wszystko, czym dysponujemy

w zakresie akcji wczasów wędrownych, ale należy pamiętać, że nie wszystkie piękne okolice dostępne są już dla większych fal turystów. Zasadniczym momentem przy planowaniu i organizacji ruchu turystycznego są inwestycje turystyczne (domy wycieczkowe i schroniska) i choć na przestrzeni ostatnich lat zainwestowano na tym odcinku naszego życia tyle, co w okresie międzywojennym i wojna, nie wszędzie mamy wystarczającą ilość domów wycieczkowych i schronisk gotowych do przyjęcia turystów i dlatego wczasy krajoznawcze można kierować nie wszędzie tam, gdzie są obiekty godne zwiedzenia, a jedynie tam, gdzie okolice są „dozbrojone“ inwestycjami turystycznymi umożliwiającymi przyjęcie ruchu turystycznego w większych rozmiarach.

Innym problemem, wyłaniającym się przy organizacji wczasów krajoznawczych jest zagadnienie ruchu, sposób jego dozoru, co wiąże się również ze sprawą korzystania ze środków komunikacji podczas wycieczek. Przy posługiwaniu się komunikacją wysunięto jako naczelną zasadę taniść środków lokomocji. Łączne koszty obowiązkowych przejazdów w roku obecnym na zaplanowanych szlakach wahają się w granicach 500—650 zł na osobę w ciągu 14 dni. Przewiduje się jak najczęstsze korzystanie z komunikacji wodnej — statkami, gdyż na wczasach nie zależy na pośpiechu, a statki rzeczne stanowią jeden z najtańszych i bardzo przyjemnych środków transportu osobowego. Przejazdy kole-

jami i autobusami stosuje się w zasadzie rzadko, w wypadkach koniecznych.

Wczasy krajoznawcze — z uwagi na tempo przenoszenia się z miejsca na miejsce — można podzielić na dwie grupy: dla zaawansowanych turystów — wczasy turystyczne (kolarskie, kajakowe, wysokogórskie i bez trasy) i dla mniej zaawansowanych — wczasy ruchome na pozostałych trasach. Wczasy turystyczne operują w zasadzie ruchem bez ograniczenia i obliczone są na dość znaczne tempo przenoszenia się z miejsca na miejsce. Na wczasach turystycznych, które biegną szlakami zorganizowanymi — uczestnicy przenoszą się z bazy do bazy co drugi dzień, a na wczasach bez trasy tempo nie jest mniejsze, gdyż choć wczasowiczowi pozostawione jest swobodne poruszanie się — to jednak celem uniknięcia zatorów w schroniskach istnieje przepis porządkowy, który ogranicza ich pobyt w jednej bazie w zasadzie tylko do 2-ch dni. Ruch ten na wczasach turystycznych jest jednak tylko ruchem minimalnym. Poza tym uczestnicy, w miarę chęci, mogą brać udział i w wycieczkach po okolicy tej miejscowości, w której stacjonują.

Wczasy ruchome są organizowane w taki sposób, by mogły zachęcić ludzi pracy, którzy dotychczas nie brali udziału w wycieczkach i nie poznali ich wartości, które wytrawnemu turyście każą czasem zrezygnować nawet z wygody osobistej, ale równocześnie mają one być interesujące i dla tych, którzy już wycieczkowali i chcą jak turyści spędzić swój wypoczynek. Pozorną sprzeczność tych dwu grup, których przedstawiciele mogą się znaleźć równocześnie na turnusie wypoczynkowym — rozgranicza się w ten sposób, że na wczasach ruchomych (szlak Wielkich Jezior Mazur., Kanałów Mazurskich, na Wolinie, w Kotlinie Jeleniogórskiej) jest mniejsza ilość baz (w zasadzie 3) o bardzo bogatych zapleczeniach turystycznych, związanych stałym środkiem lokomocji. Przy tego rodzaju podejściu uzyskuje się pewność, że niezaawansowani turyści będą korzystali jedynie z minimalnego ruchu, który jest obiektywnie niewielki i zapewnia maksimum wygody. Turyści wytrawni z każdej bazy mogą robić wycieczki po

okolicach i w ten sposób, w miarę własnych zamiłowań, mogą wzbogacać program turystyczny do granic pełnego wyżycia się.

Łączenie tych dwu kategorii turystów ze sobą (niezaprawionych z zaawansowanymi) — może mieć tylko jak najpozytywniejszy wynik dla krajoznawstwa, gdyż turyści swymi opowiadaniem z wycieczek w domach wycieczkowych — będą pociągać i zachęcać pozostałych do szerszego uprawiania turystyki.

Zagadnienie ruchu na wczasach wiąże się ściśle przy niektórych formach wczasów krajoznawczych (np. kolarskich i kajakowych) ze sprawą sprzętu sportowego, roweru lub kajaka. Fundusz Wczasów nie jest instytucją sportową, dlatego też w wypadku organizowania wczasów kolarskich czy kajakowych nie stawia do dyspozycji wczasowiczów sprzętu tego rodzaju, wychodząc z założenia, że sprzęt ten posiada sam wczasowicz, względnie będzie on korzystał ze sprzętu klubu związkowego, który ma taki sprzęt i fundusze na propagandę danej gałęzi sportu. Fundusz Wczasów we wszystkich tych wypadkach ułatwia jedynie spędzenie wypoczynku w sposób najbardziej przez danego wczasowicza upragniony, ale nie bierze na siebie żadnych obowiązków propagatora jakichkolwiek dziedzin sportowych.

W ubiegłym roku rozprawdzono skierowania krajoznawcze za pośrednictwem Zarządów Głównych, które skolei przesyłały je przez swe ogniwa aż do Rad Zakładowych. W roku bieżącym odstąpiono od tego. Zdarzały się bowiem wypadki, że skierowania rozsyłane tą drogą trafiały do Kół czy Rad, w których brak było zainteresowanych turystyką i na odwrót wielu członków interesujących się różnymi formami wczasów krajoznawczych — często nie miało możliwości ubiegania się o nie, gdyż przy małej ich liczbie nie było wiadomem, gdzie tych skierowań szukać, jeśli nie dotarły one do danego zakładu pracy.

Dlatego rok bieżący przynosi na tym odcinku nowację. Skierowania krajoznawcze, jako skierowania na wczasy specjalne, będą oczekiwały na turystów związkowych w Referatach Wczasów Okręgowych Rad Związków Zawodowych (w każdym wojewódzkim mieście).

Formalności, związane z otrzymaniem skierowania tego typu są niewielkie. Należy przedstawić: 1) zaświadczenie Koła Związku, że jest się członkiem Związku Zawodowego, uprawnionym w roku bieżącym do korzystania z wczasów; 2) zaświadczenie lekarskie, że petent jest zdrowy; 3) zaświadczenie zakładu pracy o wysokości miesięcznego wynagrodzenia i terminie urlopu; 4) odcinek blankietu o wniesieniu opłat na konto PKO za pobyt na wczasach.

Wczasy krajoznawcze o wzmożonym programie ruchu w stosunku do normalnych wczasów — stanowią najwłaściwszy sposób wypoczynku dla tych grup pracowników, którzy z tytułu rodzaju pracy zawodowej pozbawieni są ruchu w ciągu całego roku.

W roku bieżącym wczasy krajoznawcze przebiegać będą:

Na Mazurach —

(1) na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich na trasie: Olsztyn—Ruciane—Mikołajki—Giżycko (pierwszy etap koleją, dalsze statkami). Początek turnusów od połowy czerwca co 4 dni do końca sierpnia br.

(2) na szlaku Kanałów Mazurskich trasą: Olsztyn—Ostróda—Elbląg—Frombork. Początek turnusów: od połowy czerwca co 4 dni do końca sierpnia.

Nad morzem —

na szlaku Szczecin — Międzyzdroje — Dziwnów.

Początek turnusów: od 11 czerwca co 5 dni do końca sierpnia br.

W Kotlinie Jeleniogórskiej na dwóch szlakach —

(1) Szklarska Poręba — Przesieka — Bierutówice. Początek turnusów co 5 dni, poczynając od połowy czerwca do końca sierpnia oraz —

(2) Szlak Wysokogórski w Karkonoszach na trasie: schronisko — „Samotnia“ pod Śnieżką, Przełęcz Karkonoska — schronisko „Odrodzenie“, Hala Szrenicka — schronisko im. Kasprówicza i Sobieszów.

Turnusy odchodzą, poczynając od 16 czerwca co 3 dni.

Na Pojezierzu Suwalsko — Augustowskim—

Na szlaku Wigry — Augustów. Turnusy odchodzą co 7 dni, poczynając od 12 czerwca do końca sierpnia br.

Kołaarskie — na trzech szlakach:

(1) **Podgórski** w czerwcu na trasie: Krynica — Piwniczna — Szczawnica — Czorsztyn — Bukowina — Zakopane. Początek turnusów: 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17 — czerwca.

(2) **Nadmorski** — w drugiej połowie lipca i pierwszej połowie sierpnia na trasie: Mielno — Darłówek — Ustka — Łeba — Lisi Jar — Jastarnia. Początki turnusów: 25, 27, 29, 31 lipca i 2, 4, 6 sierpnia br.

(3) **na Mazurach** — od połowy lipca do końca sierpnia na trasie: Elbląg — Orneta — Lidzbark Warm. — Kętrzyn — Węgorzewo — Mragowo — Olsztyn.

Początki turnusów od 16 lipca co dwa dni do końca sierpnia.

Na statku „Bałtyk“ na Wiśle

na szlaku Warszawa — Gdańsk — Warszawa (turnusy tej akcji trwają tylko 7 dni). Statek odchodzi co czwartek od początku czerwca do końca września br.

Kajakowe —

dostępne będą jedynie w Krakowie i Bydgoszczy na kilku szlakach. Ogólna ilość skierowań — 100, w miesiącach: lipcu i sierpniu.

W. Kowalski, Warszawa

U W A G A: Wszystkie Oddziały PTK otrzymały szczegółowe materiały propagandowe w postaci afiszy i ulotek o wszystkich akcjach wczasów krajoznawczych celem poinformowania o tym wszystkich członków.

Członkowie PTK, którzy zechcą wziąć udział we wczasach turystycznych winni, nie zwlekając, uzgodnić w zakładzie pracy terminy urlopów i pobrać skierowania, gdyż wobec ograniczonej ilości skierowań, mogą ich w terminach późniejszych nie uzyskać.

Członkowie PTK, którzy są członkami Związków Zawodowych uzyskają bezpłatny dojazd koleją od miejsca zamieszkania do początku trasy i bezpłatny powrót po zakończeniu wycieczki, a za 14-dniowy pobyt wnoszą sumę w zależności od wysokości poborów brutto od 1.200 do 4.200 zł.

(Część II-ga)

„Oblicze Ziemi Odzyskanych“ — Dolny Śląsk. Tom I. Przyroda, gospodarka, str. 459 z mapą Śląska Romera-Wrzoska, z licznymi mapkami i ilustracjami w tekście.

Tom II. Dzieje, kultura, str. 773 z mapkami i ilustracjami w tekście. Książnica Atlas. Wrocław — Warszawa 1948.

„Oblicze Ziemi Odzyskanych“ różni się od poprzednio omawianych wydawnictw nie tylko rozmiarami, ale przede wszystkim treścią. To już dzieło, służące nie tylko celom informacyjnym i popularyzacji wiedzy, ale opracowane naukowo, zbiór monografii, napisanych przez wybitnych uczonych, specjalistów z poszczególnych dziedzin. Jako takie różni się od niemieckiego „Schlesien“. Partscha, z którą to książką można by je porównać, gdyż nie jest opracowaniem jednolitym. Przytem jest od niej głębsze, gdyż poszczególni autorzy „Oblicza“ starali się w swoich pracach podać najnowsze zdobycze wiedzy z danej dziedziny.

Tom pierwszy „Oblicza“ poświęcono opisowi przyrody i stosunków gospodarczych Dolnego Śląska.

Zaczyna go praca prof. dra J. Czyżewskiego p. t. „Krajobraz Niżu Śląskiego“. Autor poprzedził ogólną charakterystykę fizjografii kraju rozdziałami, omawiającymi jego geologię. Uwzględnił w nich także kopaliny, a nawet wspomina budowle wzniesione ze śląskich skał. Praca wkracza więc, odmiennie od dawniejszych tegoż autora szeroko w dziedzinę antropogeografii. Jest nawet czysto antropogeograficzny rozdział: „Kilka szczegółów z historii krajobrazu Niżu Śląskiego“, ilustrowany ciekawymi mapkami zniszczeń wojennych.

W dalszej części swej pracy dzieli autor Niż Śląski na 6 krain, wyodrębniając m. i. **Pogórze Kaczawskie i Kotliny Baryckie**. Za podstawę podziału służyły mu znamiona rzeźby powierzchni ziemi, budowa geologiczna i (rzadziej) szata roślinna. Oprócz tych głównych krain wyodrębnia Czyżewski szereg jednostek drugiego rzędu. Krajobraz naturalny, jego pochodzenie, a także związki, jakie za-

chodzą między powstaniem miast, zamków, osad i ich rozwojem, a zjawiskami naturalnymi, to ogólny schemat opisu autora. Zwraca on w swej pracy także uwagę na komunikację, zwłaszcza na drogi handlowe w dawnych czasach i ich stosunek do czynników geograficznych.

Praca jest oryginalnym, dobrze przemyślanym i konsekwentnie przeprowadzonym rozwinięciem wzorowo ułożonego planu opisu geograficznego kraju. Odpowiada ona także najnowszemu prądowi, panującemu obecnie w geografii, która stara się teraz przedstawić na tle krajobrazu naturalnego, także kulturalny, występujący zwłaszcza w Europie Zachodniej na pierwszy plan.

Prof. Mieczysław Klimaszewski opracował „Krajobraz Sudetów“. Odmiennie od innych autorów bierze on pod uwagę cały ten górotwór, a więc także i jego wschodnią część, należącą do Czechosłowacji. Dzieli on Sudety, podobnie, jak większość autorów na trzy części. Praca ma charakter morfologiczny, obszerny pierwszy rozdział poświęcony jest przeszłości tych gór, a tylko niewielki końcowy ustęp nosi tytuł „Człowiek“.

Rozdział „Rzeźba Sudetów“ ma przeważnie charakter morfologiczny, choć nie brak tu właściwego wątku morfologicznego i morfogenetycznego. Zaslugują na uwagę nowe nazwy pasem, wyprowadzone przez autora, a mające szansę utrzymania się np. „Góry Złote“ zamiast „Złotockich“ lub „Kamiennie“.

W „Roślinności Śląska“ opisuje prof. S. Tolpa na początku stosunki klimatyczne, przez co wypełnia po części tę lukę w fizjografii kraju, jaka, niestety, daje się w „Obliczu“ zauważyć. Autor charakteryzuje w swej pracy regiony florystyczne kraju, jego zbiorowiska roślinne, tudzież wpływ gospodarki człowieka na stan roślinności Śląska.

Następna praca prof. K. Sembrata poświęcona jest „Faunie Śląska i jej zoogeograficznym powiązaniom“. Ilustruje ją autor kilkoma mapkami, przedstawiającymi okręgi faunistyczne, zasięgi niektórych zwierząt i ich roz-

siedlenie. Podobnie, jak jego poprzednik stwierdza autor **łącność świata zwierzęcego Śląska z resztą Polski**, co zresztą zauważył także niemiecki uczoney Pax.

Rozprawa prof. **W. Stysia** p. t. „**Rolnictwo**“ uwzględnia również hodowlę i ogrodnictwo.

Ciekawym jest zaprzeczenie przez autora mniemania o wybitnym rolniczym charakterze kraju. Posiadał on przed wojną bowiem mniejszy % użytków rolnych (64%), niż cała Polska Współczesna (68%), natomiast wydajność z 1 ha była na Śląsku znacznie większa. Autor wydziela dalej **określi rolniczo-gospodarcze** i ilustruje je mapką.

Czarnocki, Krajewski, Bobrowski: Bogactwa kopalne. Pierwszy z nich omawia „**Energetyczne surowce mineralne na Dolnym Śląsku**“ biorąc pod uwagę przedewszystkim **Zagłębie Węglowe Dolnośląskie**, drugi opisuje w „**Złożach rud na Dolnym Śląsku**“ kopalnictwo rud żelaznych, miedzi, złota i arsenu, niklu, manganu, chromu i barytu, przedmiotem pracy trzeciego są „**Surowce budowlane i ceramiczne**“.

Pierwszy tom „**Oblicza**“ kończy praca dyr. **A. Wrzoska** p. t. „**Przemysł na Dolnym Śląsku**“. Zawiera ona prawie kompletny katalog uruchomionych zakładów przemysłu mineralnego, metalowego, energetycznego, chemicznego, włókienniczego i spożywczego z wyszczególnieniem ilości pracowników i wielkości produkcji. **Osobne mapki przedstawiają rozmieszczenie każdej z tych dziedzin wytwórczości**. Nakreślony przez autora obraz obecnego stanu naszego przemysłu na Dolnym Śląsku może przekonać nawet najgorszego pesymistę, że dokonaliśmy w dziedzinie jego odbudowy **bardzo wiele**, a u ogółu czytelników wzbudzić jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Tom drugi „**Oblicza Ziemi Odzyskanych**“ o charakterze wybitnie humanistycznym rozpoczyna praca prehistoryczna prof. **R. Jamki**: „**Śląsk w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk**“.

Dzieje polityczne kraju przedstawił **Karol Maleczyński** w rozprawie „**Więź polityczna Śląska z Polską**“. Zasuguje na uwagę fakt, że ten, tak aktualny temat został dopiero po raz pierwszy opracowany przez autora.

W trzech rozdziałach, zamykających treść tego opracowania zadaje on niejednokrotnie kłam nauce niemieckiej, twierdzącej np., że już w r. 1163, z chwilą powrotu synów **Władysława II** nastąpiło oderwanie Śląska od Polski, albo że „w żyłach **Henryka Brodatego** miało płynąć 80% krwi niemieckiej“ itd.

Inaczej również, niż inni polscy autorzy (np. **Piawski**) przedstawia **Maleczyński** cel zjazdu **Jagiełły z Wacławem IV** we Wrocławiu, stosunek **Zbigniewa Oleśnickiego** do sprawy odzyskania Śląska, obojętność dla niej **Zygmunta III** itd.

Socjalno-gospodarczy charakter mają dwie następne prace historyczne: prof. **S. Ingłota**: „**Wieś i chłop śląski na przestrzeni wieków**“ i **M. Friedberga**: „**Średniowieczne miasta śląskie i rola w nich czynnika polskiego**“.

W pierwszej pracy opisuje autor dzieje włościan i mieszczaństwa polskiego na Śląsku, wysoki stan naszej kultury za Piastów, niedolę chłopu śląskiego i bunty chłopskie. W drugiej pracy zbija **Friedberg** na początku tezę o wpływie miast niemieckich na zgermanizowanie D. Śląska i uzasadnia, że większość miast śląskich została założona przez Polaków, którzy stanowili znaczną część (jeżeli nie większość) ogółu mieszczaństwa śląskiego.

Ciekawe są dwie następne rozprawy: prof. **St. Rosponda**: „**Polskość Śląska w świetle języka**“ i **St. Bąka** „**Dyalekty śląskie**“. Druga z tych prac ze szczegółową mapą zasięgu dialektów śląskich odnosi się niestety przeważnie tylko do **Górnego Śląska**.

Prof. B. Olszewicz zestawiał w zwięzłym opracowaniu („**Polskość Śląska w świetle dawnych źródeł geograficznych, krajoznawczych i kartograficznych**“) wiadomości z większej liczby źródeł krajoznawczych, stwierdzające polskość w powiatach: **jaworskim, miłickim i źmigrodzkim**, tudzież w miastach: **Strzelinie, Buczynie** i inn.

O ciekawej, oryginalnej pracy prof. **Wąsowicza** p. t. „**Stosunki językowe na Śląsku w świetle nauki niemieckiej**“, o **H. Barycza** „**Ślązakach w polskiej kulturze umysłowej**“ i **Szewczyka** „**Śląskim trudzie literackim**“ pisałem już gdzieś indziej. Źródłową przeważnie i doskonale ujętą, pierwszą zresztą monografią, obejmującą całość tego zagadnienia są

E. Maleczyńskiej „Tradycje szkoły polskiej na Śląsku na tle walki o narodowość“.

Dyr. M. Gładysza „Zagadnienia śląskiej kultury ludowej“ są raczej wstępem do tego rodzaju pracy, gdyż badania etnograficzne na Śląsku dopiero rozpoczęto. Jest to fakt niepokojący, gdyż liczne zabytki tego rodzaju np. w Ziemi Kłodzkiej (wieś Skrzyńka, pow. Bystrzyca, we wsiach k. Międzylesia) giną w naszych oczach, nie doczekawszy się opracowania. Jeżeli chodzi o pręślice stołeczkowe, opisywane przez autora, to są one raczej objawem wpływów czeskich, gdyż spotykamy je na Morawach.

W dłuższej pracy zobrazował Wł. Floryan dzieje polskiej publicystyki na Śląsku w okresie 1845—1921. Nosi ona tytuł „Czasopiśmiennictwo polskie na ziemiach śląskich w okresie walk o narodowość“. Praca jest, pominiawszy

szkie J. Kudery pierwszą z tego zakresu, gdyż inne odnoszą się tylko do mniejszych fragmentów czasowych tego zagadnienia. Autor rejestruje w niej bardzo skrupulatnie wszystkie periodyki śląskie, omawiając genezę każdego wydawnictwa i jego znaczenie dla odrodzenia narodowego kraju, tudzież dla walki z niemieczyzną.

Bardzo cenny jest końcowy szkic prof. T. Mikulskiego p. t. „Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu“. Choć Towarzystwo nie mogło wskutek nieprzychylności władz i obojętności młodzieży rozwinąć należytej działalności, to przecież wypełniło do pewnego stopnia lukę, jaką tworzył brak polskiej wszechnicy na naszych Ziemiach Zachodnich.

Mieczysław Woźnowski, Skrzyńka

WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE OCHRONA PRZYRODY

ZMIANY W ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY

Sejm RP. w dn. 7 kwietnia 1949 r. jednomyślnie uchwalił nową ustawę o ochronie przyrody w Polsce, zmieniając dotychczasową organizację oraz anulując równocześnie ważność ustawy z marca 1934 r. Nowo uchwalona ustawa wiąże się ściśle ze zmianami, jakie zaistniały w nowym układzie stosunków polityczno-gospodarczych Polski. Problematykę nowej ustawy oraz organizację ochrony przyrody w Polsce omówił szczegółowo dr St. J a r o s z w swym artykule — Nowa problematyka i organizacja ochrony przyrody — na łamach miesięcznika „Ziemia“ Nr 9, 162, 1949.

Nowa ustawa o ochronie przyrody w art. 2, ust. 3 mówi, że:

„Do Ministra Oświaty należą sprawy krzewienia zasad ochrony przyrody na wszystkich szczeblach szkolnictwa i oświaty dorosłych oraz szerzenie idei ochrony przyrody w społeczeństwie“.

W art. natomiast 4, ust. 2, że:

„Państwowej Radzie Ochrony Przyrody może być zlecone wykonywanie innych zadań z zakresu ochrony przyrody, a w szczególności: 1) inicjowanie i prowadzenie badań naukowych w dziedzinie ochrony przyrody, 2) szerzenie idei ochrony przyrody w społeczeństwie, opracowywanie i wydawanie publikacji z dziedziny ochrony przyrody“.

W związku z tym, na podstawie wniosku Polskiej Akademii Umiejętności Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem Leśnictwa powierzył wykonywanie zadań zawartych w powyżej wymienionych artykułach Polskiej Akademii Umiejętności i wyraził zgodę na powołanie w łonie Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego—Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności. Na podstawie wymienionego zarządzenia dotychczasowe biuro Państwowej Rady Ochrony Przyrody, będące organem Ministerstwa Oświaty, zostało przekształcone na pracownię naukową oraz biuro Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiej. (Kraków — Ariańska 1).

W skład Komitetu Ochrony Przyrody PAU wchodzi delegaci: zainteresowanych Ministerstw i Urzędów, państwowych instytucji naukowo-badawczych, Towarzystw naukowych, kulturalnych i turystycznych, a między innymi i **Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego**.

Skład, organizację i zadania Komitetu szczegółowo omawia Regulamin Komitetu Ochrony Przyrody PAU umieszczony w Nr 11/12, r. 1949 miesięcznika — **Chrońmy Przyrodę Ojczyzny**.

Kierownictwo nowopowstałej instytucji Polska Akademia Umiejętności powierzyła swemu członkowi, znanemu i wybitnie zasłużonemu na polu ochrony przyrody działaczowi prof. dr Wł. Szaferowi.

J. K.



Wydaje Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, W-wa, Smulikowskiego 6-8.

Zjazd Delegatów PTK

Zjazd Delegatów Oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wyznaczony został w Walbrzychu na dzień 8 czerwca 1950 r.

Zgodnie z wymogami statutu Zjazd wysłucha sprawozdania Zarządu Głównego z rocznej działalności PTK, ustali plan pracy i budżet na rok bieżący, dokona wyboru nowego Zarządu Głównego, wreszcie ustosunkuje się do zgłoszonych na Zjazd wniosków.

W związku ze Zjazdem przewidziano szereg wycieczek krajoznawczych w malowniczym rejonie Walbrzycha.

Zjazd odbędzie się w uruchomionym niedawno gmachu Domu Turystycznego Pol. Tow. Krajoznawczego.

Szczegóły dotyczące Zjazdu podane zostaną w oddzielnych okólnikach PTK.

PTK w walce z analfabetyzmem

Doceniając ważność akcji walki z analfabetyzmem i uznając ją za jeden z podstawowych obowiązków wszystkich organizacji społecznych, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zgłosił na ręce Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem współpracę PTK w podjętej przez Rząd akcji w tym kierunku.

W związku z tym Zarząd Główny wystąpił do wszystkich Oddziałów PTK o podjęcie na swoich terenach współpracy z lokalnymi komórkami walki z analfabetyzmem, wezwał 640 Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej PTK do jednorazowej akcji rejestracyjnej w okresie Tygodnia Oświaty, wreszcie do akcji centralnej delegował swego przedstawiciela w osobie dr Stanisława Szymańskiego, członka Zarządu Głównego PTK.

Z działalności Prelegenta Objazdowego PTK

Prelegent Objazdowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ob. Kazimierz Rapacz, w miesiącu styczniu 1950 roku, wygłosił 42 odczyty przy udziale 7.175 słuchaczy. Prelekcje

ilustrowane bogato przezroczami wygłoszone były w świetlicach robotniczych, szkolnych, wiejskich w następujących miejscowościach: Leszno Wlk., Wolsztyn, Wschowa, Kargowa, Chwalim, Sucha, Maków Podhalański.

W miesiącu lutym ob. Kazimierz Rapacz wygłosił 41 odczytów w następujących miejscowościach: Radom, Kozienice, Pionki, Garbarka, Zwolen, Solec nad Wisłą, Zbąszyń Wlkp. Odczytów wysłuchało 5.341 słuchaczy.

W miesiącu marcu nasz prelegent objazdowy wygłosił 46 odczytów przy udziale 11.263 słuchaczy w następujących miejscowościach: Katowice, Sosnowiec, Gliwice, Zbąszynek, Poznań, Włocławek, Tezew, Pelplin, Gdańsk, Gdynia, Łeba, Łębork, Toruń.

Głównym tematem odczytów była Trasa W-Z (122 odczyty). Inne tematy dotyczyły twórczości Jana Matejki oraz zabytków sztuki Krakowa.

W dzienniku pracy naszego prelegenta organizacje społeczne, korzystające z naszej akcji odczytowej wyrażają się o niej bardzo pochlebnie. Przedstawiciele miasta nadmorskiego Łeby, dziękując serdecznie za wygłoszone odczyty, zaznaczyli, że były to po wojnie pierwsze w tym mieście odczyty w ogóle.

Z działalności Oddziału PTK w Olsztynie

Olsztyński Oddział PTK w ubiegłym roku w czasie Zjazdu Delegatów mógł się wykazać imponującymi wynikami pracy w zakresie odbudowy i zagospodarowania schronisk turystycznych, obsłużenia wczasów wędrownych oraz w dziale wydawniczym. Aczkolwiek w ostatnich miesiącach akcja przejmowania, odbudowy, zagospodarowania dalszych schronisk nie zmalała, lecz nawet wzrosła, doświadczenie Zarządu Oddziału i pozyskanie z gospodarki turystycznej własnych środków finansowych pozwoliły Zarządowi Oddziału na rozszerzenie działalności programowej.

Oddział liczy 300 członków, dysponuje pięknym lokalem organizacyjnym, pięknie urzą

dzonymi schroniskami turystycznymi w mieście, posiada sprawnie działające biuro i zgrany zespół działaczy krajoznawczych w Zarządzie.

Wysoka Brama — siedziba Zarządu Oddziału — stała się centrum prac krajoznawczych i turystycznych całego okręgu. Tu w ścisłym związku z Okręgową Radą Związków Zawodowych zorganizowano dwumiesięczny kurs krajoznawczy dla przewodników i instruktorów krajoznawczych. Wykłady kursu odbywają się dwa razy w tygodniu po 2 godziny w sali konferencyjnej PTK w Wysokiej Bramie. Prelegentami Kursu są: Ob. ob.: Sukert-Biedrawna Emilia, Stanisław Wiśniewski, Zbigniew Rewski, inż. Władysław Muzolf, Witold Korzonek, inż. Panfil, Włodzimierz Ronczewski, inż. Aleksander Zubelewicz, Józef Targoński oraz prelegenci Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Prelegenci posługują się epidiaskopem, tablicami, wykresami, mapami, odbywają wycieczki, przeprowadzają ćwiczenia.

W miesiącu kwietniu Zarząd Oddziału przewiduje uruchomienie drugiego podobnego kursu dla słuchaczy z dalszych okolic. Będzie to kurs dziesięciodniowy oparty o internat. Kurs jest finansowany przez Zarząd Oddziału przy współdziałaniu ORZZ i Orbisu.

Zarząd Oddziału zwrócił uwagę również na zagadnienie Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. Z inicjatywy PTK powstają w Olsztynie i najbliższej okolicy Koła Krajoznawcze. Zarząd Oddziału udzielił subwencji Kołu w Lidzbarku w wysokości 15,000 zł na ożywienie działalności, podobna subwencja udzielona została Kołu Krajoznawczemu przy Szkole Podstawowej Nr 3 w Olsztynie. Członkowie Koła Młodzieżowego przy Liceum Komunikacyjnym w Olsztynie pomagają Zarządowi Oddziału w uporządkowaniu biblioteki oraz biorą czynny udział w pracach Oddziału.

Zarząd Oddziału zlustrował schroniska PTK w Piławkach k. Ostródy, Pasłęku, Fromborku, Ornieje, Lidzbarku, w św. Lipce, Ketrzynie i Wilkasach. Druga tura lustracji obejmie schroniska w Mragowie, Krutyni, Piszcu, Orzyszu, Węgorzewie, Mikołajkach, Rucjanem, Lalce. Celem ożywienia działalności Oddziałów PTK na terenie woj. olsztyńskiego uchwała Zarządu przydzielono poszczególnym członkom Zarządu Oddziału opiekę nad działalnością Oddziałów terenowych.

Oddział PTK w Katowicach

Ruchliwy Oddział PTK w Katowicach uzyskał dogodny lokal w sąsiedztwie dworca kolejowego przy ul. Dworcowej 15 (tel. 317-68).

Walne zgromadzenie członków Oddziału odbyło się w dniu 29 marca br. przy udziale

przedstawicielką PZPR, Związków Zawodowych i licznych organizacji społecznych. Zarząd Główny reprezentował na zebraniu ob. Zbigniew Tokarski, Kierownik Biura Zarządu Głównego PTK z Warszawy.

Mgr. Zbigniew Tokarski wygłosił na wstępie referat na temat ideologii współczesnego polskiego krajoznawstwa.

Sprawozdanie z działalności Oddziału złożył prezes dr Górnisiewicz. Ustępujący Zarząd mógł się wykazać bogatą a różnorodną działalnością. W uznaniu zasług najdzielniejszych działaczy Oddziału, Zarząd Główny PTK przekazał pamiątkowe roczniki „Ziemi“ następującym członkom Zarządu Oddziału Katowickiego: Prezesowi dr Lucjanowi Górnisiewiczowi, mgr. Marii Suboczowej, mgr. Bonifacemu Gajdzikowi, ob. Franciszkowi Kiedroniowi.

Nowo wybrany Zarząd Katowickiego Oddziału PTK z dr L. Górnisiewiczem na czele na swoim pierwszym posiedzeniu postanowił włączyć się w ogólną akcję uczczenia dnia Święta Pracy i powziął następującą uchwałę:

1. zorganizować 10 Oddziałów, względnie Kół Krajoznawczych nie tylko na szczeblach powiatowych, ale i gminnych i zlecić im najścisłą współpracę z Powiatowymi Komisjami Krajoznawczymi Związków Zawodowych,

2. zorganizować conajmniej w pięciu miejscowościach placówki opieki społecznej nad zabytkami przeszłości i przyrody,

3. zdwoić akcję propagowania krajoznawstwa wśród robotników i chłopów przez popieranie Kół przy zakładach pracy i kącików krajoznawczych w świetlicach.

Pierwszomajowe zobowiązania zarządu PTK mają być dalszym krokiem do zrealizowania programu krajoznawczego, ujętego w haśle: Przez poznanie kraju do jego umiłowania.

PTK na zebraniu kierowników świetlic w Lublińcu

W dniu 5 kwietnia rb. na zebraniu kierowników świetlic Związków Zawodowych z terenu powiatu lublińskiego przedstawiciel Zarządu Oddziału PTK w Katowicach ob. mgr. B. Gajdzik wygłosił referat pt. Krajoznawstwo w świetlicy, a drugi przedstawiciel inż. E. Matwijów wygłosił referat pt. Znaczenie krajoznawstwa w dobie dzisiejszej. Oba referaty były przez licznie zgromadzonych kierowników świetlic przyjęte bardzo życzliwie. W wyniku narad postanowiono powołać w Lublińcu Oddział Pol. Tow. Krajoznawczego. Dla zrealizowania tej uchwały zebrani powołały pięcioosobową komisję. Uczestnikom zebrania wręczone zostały materiały propagandowe krajoznawcze.

Oddział PTK w Gorlicach

W dniu 19 lutego br. odbyło się w Gorlicach zebranie organizacyjne nowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Z ramienia Zarządu Głównego PTK przybył na zebranie Wiceprezes Józef Kolodziejczyk, z ramienia Zarządu Okręgu w Rzeszowie ob. prof. Zięba i ob. Lysiakowa.

Zebranie zajął przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej ob. Władysław Kosiba, polecając na przewodniczącego zebrania ob. Eugeniusza Kwjećńskiego.

Po wysłuchaniu referatu V. Prezesa Józefa Kolodziejczyka na temat celów i rozwoju Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zebrani uchwalili jednogłośnie po ożywionej dyskusji zlikwidować b. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Gorlic i utworzyć w Gorlicach Oddział Pol. Tow. Krajoznawczego.

Prezesa Zarządu Oddziału PTK w Gorlicach wybrana została dr Antonina Gawlik, I. V. Prezesem Wl. Haluch, II. V. Prezesem inż. Józef Barut, Sekretarzem — ob. Julian Marciszewski, Skarbnikiem — ob. Wanda Tokarska.

Adres nowego Oddziału: Gorlice, ul. Niepoległości 3.

Otwarcie schroniska turystycznego PTK w Elblągu

W środę dnia 22 lutego br. zostało otwarte i oddane do użytku publicznego schronisko turystyczne Oddziału Elbląskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Krótka 5).

W odświętnej przybranej świetlicy schroniska zebrał się o godzinie 11 przedstawiciele miejscowych władz, partii politycznych, Zw. zawodowych, organizacji społecznych z przedstawicielem Miejskiej Rady Narodowej, ob. Wiśniewskim i V. Prezydentem miasta na czele. Przybyły również delegacje związków młodzieżowych, reprezentacja zatrudnionych przy odbudowie schroniska robotników oraz liczni członkowie T-wa.

Uroczystość otworzył wstępnym przemówieniem prezes Oddziału, Jan Łaparewicz.

Umasowienie ruchu turystycznego zależne jest w pierwszym rzędzie od posiadania odpowiednio rozbudowanej sieci schronisk turystycznych, nie obliczonych na zysk, lecz dostępnych dla ludzi ze świata pracy, którym mają w pierwszym rzędzie służyć. Toteż jedną z pierwszych i zasadniczych trosk Oddziału, założonego w Elblągu w 1947 r. stała się odbudowa schroniska turystycznego, życzliwie przyjęta przez właściwe czynniki rządowe.

Gorącym orędownikiem sprawy odbudowy schroniska stał się założyciel Oddziału, ówczesny dyr. Delegatury Rządu dla Spraw Wy-

brzeża, Jerzy Bonkowiec Sittauer, posiadający wielkie zasługi na polu organizacji Oddziału.

Ze złożonego dalej sprawozdania wynika, że odbudowa doszła do skutku, dzięki dotacjom Ministerstwa Komunikacji, w kwocie przekraczającej 5.000.000 zł.

Urządzenie wewnętrzne schroniska zakupione zostało z dotacji Zarządu Głównego PTK i Min. Komunikacji, za 2.000.000 zł.

Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski udzieliły nam również drobnych subwencji na zapoczątkowanie prac Oddziału, łącznie z uporządkowaniem turystycznym terenu.

Na prośbę prezesa Oddziału PTK przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej, ob. Wiśniewski ogłosił schronisko za otwarte i czynne, zwracając przy tym uwagę na ogrom prac i wyników włożonych w dzieło odbudowy przez szczupłe grono zrzeszonych w T-wie osób, dokonane kosztem nieznacznych w stosunku do osiągnięć sum pieniężnych. Ob. Wiśniewski składając twórcom schroniska najlepsze życzenia w imieniu MRN i Zarządu Miejskiego, zwrócił się z apelem nie ustawiania w pracy i wysiłkach w kierunku całkowitego ukończenia budowy, tak by Elbląg mógł stać się ośrodkiem turystycznym i bazą wypadową na najbliższe okolice.

Zyczenia pod adresem T-wa i schroniska złożyli następnie: V. prezydent miasta ob. Tomaszewski, przedstawiciele komitetów Miejskiego i Powiatowego PZPR ob. ob.: Staszewski i Olszewski, inspektor Szkolny ob. Sawiński, inspektor Kultury Fizycznej i Sportu, ob. Salwacki, przedstawiciel ZMP i ZHP oraz członek Oddziału ob. Oczesalska.

Szczególnie gorąco oklaskiwano przemówienie przedstawicieli PZPR, którzy podkreślali, że budowa schroniska posiada nie tylko gospodarcze znaczenie, lecz także i polityczne. Jest ona bowiem wkładem w wielkie dzieło odbudowy, zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i jako taka stanowi godną odpowiedź pod adresem podżegaczy wojennych, którzy prawa nasze do tych Ziemi usiłują bezskutecznie zresztą kwestionować. Uroczystość zakończono grupowym zwiedzaniem schroniska.

Schronisko PTK mieści się przy ul. Krótkiej 5, więc w centralnym punkcie miasta, w pobliżu placu Słowiańskiego.

Robotami z ramienia T-wa i Urzędu Wojewódzkiego kierował Architekt pow. inż. Tatarsynowicz. Prace budowlane — remontowe wykonała Spółdzielnia Budowlana w Elblągu.

W pierwszej fazie odbudowy wykonano całkowicie parter i I p., w którym mieści się sekretariat i schronisko, urządzone wprawdzie skromnie, lecz estetycznie i kulturalnie. W obecnym stanie wyposażenia schronisko obliczone jest na 40 łózek, już gotowych dla

przyjęcia wycieczkowiczów, w pierwszym rzędzie świata pracy i młodzieży szkolnej.

W przyszłości, po ostatecznym wykończeniu II i III piętra, pojemność schroniska wzrosnie do przeszło 100 łóżek. Posiada ono dostosowane do tej ilości urządzenia sanitarne i kuchnię.

Wycieczki na Ostrów Lednicki (k. Gniezna)

Oddział P. T. K. w Gnieźnie posiada na wyspie jeziora Lednickiego (k. Gniezna) schronisko, które w roku 1948 zostało wyremontowane i przygotowane prowizorycznie dla ruchu turystycznego. Ruch ten na wyspie był przed wojną ożywiony.

W związku z pracami konserwatorskimi i badawczymi nad początkami Państwa Polskiego (prace takie podjęte zostały na terenie całej Polski), rozpoczęto również te badania i na Ostrowie Lednickim. Z tego powodu ruch wycieczkowy na wyspę został czasowo wstrzymany, a schronisko użyte zostało na mieszkanie dla pracujących tam badaczy historycznych.

Na skutek starań, podjętych ostatnio przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Ministerstwo Kultury i Sztuki zakomunikowało nam, że jakkolwiek prace konserwatorskie i badawcze na Ostrowie Lednickim, prowadzone przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego potrwać jeszcze kilka sezonów wykopaliskowych, mając na celu pełną eksplorację naukową jednego z najważniejszych zabytków architektonicznych okresu wczesnodziejowego, to jednak Ministerstwo uznaje za możliwe w roku 1950 ponowne otwarcie ruchu turystycznego na Ostrowie Lednickim (pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki z dn. 13 grudnia 1949 roku, l. dz. 14415/49/Z do Zarządu Głównego P. T. K.).

Liczba osób przybywających równocześnie na wyspę nie może przekraczać 25 osób w jednej grupie, przy czym wycieczki muszą przed wy-

jazdem na Ostrów porozumieć się z Kierownictwem Badań nad Początkami Państwa Polskiego oraz Kierownictwem prac wykopaliskowych na Lednicy (dr. Kazimierz Żurowski, Gniezno, Stalna 11).

Ruch wycieczkowy może odbywać się wyłącznie w okresie prac ekspedycji t. j. od 1 czerwca do 1 października ze względu na konieczność nadzoru nad bezpieczeństwem odsłoniętych partii grodziska oraz na możliwość uzyskania kompletnych wyjaśnień:

Schronisko noclegowe na wyspie nie będzie jednak czynne przez dłuższy czas.

Poznański Oddział PTK

Zarząd Oddziału Poznańskiego PTK ułożył bogaty plan wycieczek krajozn. po Polsce.

Oto wykaz najważniejszych wycieczek:

18—29 czerwca: Warmia, Mazury, Puszcza Białowieska. Koszt 6.080 zł bez Białowieży, 8.540 z Białowieżą.

2—9 lipca: Kotlina Kłodzka, Wrocław. Koszt 4.430 zł.

8—16 lipca: Karkonosze, Wrocław. Koszt 4.830 zł.

2—16 lipca: Warmia, Mazury, Augustowskie jeziora, Puszcza Białowieska. Koszt 9.400 zł.

19—31 sierpnia: Podhale — Pieniny, Beskid, (Kraków, Oświęcim, Babia Góra, 3 dni w Zakopanem, Pieniny łożdziami od Czorsztyna do Szczawnicy, Rożnów, Żegiestów, Krynica, Poprad, Kraków, Wieliczka). Koszt 9.150 zł.

Koszta leżą się bez wyżywienia, na które codziennie należy przeznaczyć od 200 do 300 zł.

Zgłoszenia na wycieczki, wszelkie zapytania należy kierować do Poznańskiego Oddziału PTK, Poznań, ul. Mickiewicza 3. Zgłaszać się należy najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem wycieczek.

S p i s t r e ś c i :

Turystyka i Krajoznawstwo w Związkach Zawodowych (T. Nawrocki)	58	sów Pracowniczych CRZZ w roku 1950 (W. Kowalski)	71
Ziemia Gorlicka i jej walory turystyczne (K. Laskowski)	60	Trzy książki o Śląsku (M. Woźnowski) Cz. II-a	74
Wielkopolski Park Narodowy (J. W. Szulczewski)	66	Wiadomości krajoznawcze:	
Poradnik krajoznawczy:		Ochrona przyrody	76
Wezasy krajoznawcze Funduszu Weza-		Biuletyn PTK	77

Prenumerata roczna 500 zł, półroczna 275 zł, kwartalna 150 zł, Zeszyt pojedynczy 60 zł.
Przedpłatę przyjmują urzędy pocztowe na konto czekowe P. K. O. Nr I-1401, Warszawa.

Redaguje Komitet, Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 III p.

Druk. P. W. Z. G. Zakład Nr 16 Warszawa,

B-111824